

SABINA BOBER

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-8857-4062

sabinabober@interia.pl

OPÓR ŻYDÓW W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ NA OKUPOWANYCH ZIEMIACH POLSKICH NA PRZYKŁADZIE POWSTAŃ W OBOZACH ZAGŁADY I BUNTÓW W GETTACH

**Resistance of Jews during World War II
in Occupied Polish Territories Using the Example of Uprisings
in Extermination Camps and Revolts in Ghettos**

Attempts by Jews to save lives during the Holocaust took various forms depending on the situation and the period of occupation. Until they were concentrated in the ghettos, they were not fully aware of the great danger they were in. Nobody could have imagined that the Germans would decide to kill them *en masse* and that extermination camps established especially for them would be used for this. Left to themselves, wanting to survive, they had to take up various forms of struggle. Not everyone was able to hide on the Aryan side to avoid deportation to a camp or slow vegetation in the ghetto.

Each attempt to save a life was a heroic act of opposing the extermination that the Germans had planned for all Jews. It was much more difficult to oppose them in concentration camps, where there was a permanent struggle and human life was of no value. Faced with the constant threat, the Jews decided to fight not only to preserve their lives, which were of the highest value, but also the dignity that the SS men tried to kill in them in the camps. The uprisings in Auschwitz, Sobibór and Treblinka prove that the prisoners had a great will to live. Similarly, revolts and uprisings in the ghettos showed that the imprisoned Jews were able to oppose the extermination policy of Nazi Germany.

Keywords: Jews, self-defence, Holocaust, Germany, ghettos, extermination camps.

Mówiąc o oporze Żydów w czasie Holokaustu, mamy na myśli głównie powstanie w getcie warszawskim, bunt w Sobiborze i Treblince¹. Nie wspomina się o podobnych aktach, choć na mniejszą skalę, mających miejsce w wielu gettach na Kresach Wschodnich. Do momentu masowej likwidacji gett w ramach Akcji Reinhardt (marzec 1942 – listopad 1943) Żydzi skoncentrowani w nich walczyli przede wszystkim o zachowanie życia, unikając różnych nakazów i zakazów. Kiedy zaczęli zdawać sobie sprawę, że ich koniec jest już bliski, zmienili taktykę działania². Z biernego oporu przechodzili do czynnego, a ten miał miejsce w wielu obozach i gettach na okupowanych ziemiach polskich. Zwrócono tutaj uwagę na niektóre miejsca odosobnienia Żydów (getta, obozy), w których stawiali czynny opór w czasie Holokaustu³.

OPÓR W OBOZACH ZAGŁADY

Bardzo słabo uwypuklane są fakty stawiania czynnego oporu Żydów w obozach koncentracyjnych. W 1942 r. w jednym z podobozów Auschwitz grupa Żydówek ze Słowacji i Francji zbuntowała się przeciwko funkcyjnym Niemkom, które w bestialski sposób znęcały się nad nimi, i zainicjowała próbę buntu. Więźniarki tym, co miały pod ręką, próbowały sterroryzować funkcyjne i wydostać się za bramy obozu. Bunt się nie powiódł, zginęło wówczas 90 żydowskich kobiet⁴.

Żydówki utrzymywały cały czas łączność z obozem męskim w Auschwitz w związku z planowanym powstaniem, do którego mieli się przyłączyć inni więźniowie, w tym Polacy. Był to największy akt czynnego oporu, jakiego dokonali więźniowie Sonderkommando (1944) złożonego wyłącznie z Żydów z różnych krajów. Komando powstało w celu obsługi pierwszego krematorium i uczestniczyło w pierwszych

¹ Użyta została tu nazwa obozy zagłady i bunty w gettach, przy czym podawano także przypadki oporu w obozach koncentracyjnych i powstanie w getcie warszawskim.

² M.R. Marrus, *Holocaust. Historiografia*, tłum. A. Tomaszewska, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, s. 201. Na temat zbiorowych ucieczek z obozów zagłady z Sobiboru i Treblinki istnieją literatura wspomnieniowa i liczne opracowania. Por. S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2004; T.T. Blatt, *Ucieczka z Sobiboru*, Świat Książki, Warszawa 2010. Tematyka ta doczekała się także wielu opracowań anglojęzycznych: S. Willenberg, *Revolt in Treblinka*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2008; D. Silberklang, *Gates of Tears. The Holocaust in the Lublin District*, Yad Vashem, Jerusalem 2013; Y. Arad, *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhardt Death Camps*, Indiana University, Bloomington 1987.

³ Ze względu na wielość i różnorodność źródeł archiwalnych dotyczących opisywanej problematyki autorka sięgnie tylko po wybrane, które w jej przekonaniu najlepiej zobrazują podjętą tematykę. Jest to też fragment większego opracowania, nad którym pracuje od wielu lat.

⁴ J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Wydawnictwo Odnova, Londyn 1997, s. 113.

próbach gazowania cyklonem B więźniów politycznych oraz radzieckich jeńców wojennych w piwnicach jednego z bloków. Jego członkowie zdawali sobie jednak sprawę, że jako świadkowie Zagłady pierwsi zostaną zabici. Wiedzieli zatem, że nie mają nic do stracenia, za to mogą wiele zyskać, stawiając czynny opór. „Mieliśmy nadzieję, wierzyliśmy, że będzie to właśnie ten dzień, dzień, którego wyczekiwaliśmy z niecierpliwością, w którym masa zrozpaczonych ludzi, stojących na krawędzi grobu, podniesie sztandar i stanie z nami ramię w ramię do nierównej walki. Nie zadawalibyśmy sobie wtedy pytania, czy ta walka jest potrzebna, czy odzyskamy dzięki niej naszą wolność lub nasze życie. Byłaby to nasza największa szansa na bohaterskie zakończenie tego nędznego, ponurego życia”⁵.

Wszystkie te nadzieje na zorganizowanie buntu nie pozostały w sferze planów. Żydzi jako jedyni przekuli w czyn zamiary zorganizowania zbrojnego oporu. Pozostali więźniowie skupieni w różnych grupach konspiracyjnych nie przyłączyli się do nich. Niewątpliwie zaważył strach o własne życie i nadzieja, że uda się dotrzeć do końca bez narażania siebie. Strach paraliżował, a jego podsycanie było jednym z elementów zapanowania nad rzeszą więźniów. Organizatorzy buntu działali w ramach Grupy Bojowej Oświęcim, powstałej z połączenia różnych organizacji w maju 1943 r. Miała ona charakter międzynarodowy⁶.

W jej skład wchodził też Żydzi z Sonderkommando, mimo że Niemcy izolowali ich od reszty więźniów. Celem było wspólne powstanie, a w ramach przygotowań do niego członkowie grupy żydowskiej pracujący w zakładach Union-Werke mieli przesmuglować materiały wybuchowe do produkcji bomb i granatów⁷. Do tego zadania pozyskano pracujące tam młode Żydówki⁸. Główną inspiratorką była Róża Robota, która namówiła współwięźniarki do niebezpiecznego zadania, jakim był szmugiel materiałów wybuchowych. Kobiety musiały być niezwykle ostrożne w takcie kontroli przy wejściu do obozu, by nie zostać przyłapane przez esesmanów. Róża przekazywała szmugiel więźniom Sonderkommando, a ci ukrywali materiały w różnych miejscach w okolicach krematorium. Zadziwiająca była zapobiegliwość, z jaką

⁵ Cyt za: G. Greif, „...plakaliśmy bez łez...”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, tłum. J. Kaplon, Żydowski Instytut Historyczny, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa – Oświęcim 2001, s. 56–57.

⁶ Por. J. Lukowski, *Ruch oporu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Przeгляд Historyczny” 1967, nr 58, s. 8.

⁷ AG-Rosen (Archiwum Gross-Rosen), Relacja Zygryfda Malbreicha, sygn. 7521/1.

⁸ AŻIH (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego), Relacja Hirscha Taubera, sygn. 301/252.

podchodzili szmuglerzy w ukrywaniu np. prochu. Chowano go w chlebie czy w kubkach z podwójnym dnem⁹.

Żydzi zdobyli także granaty, które znajdowały się w rzeczach martwych polskich partyzantów przywiezionych do spalenia w piecach obozowych. Dov Paisikovic gromadził różne materiały i narzędzia, które miały zostać wykorzystane podczas buntu. Wtajemniczeni więźniowie dostarczali mu noże, siekiery i bagnety. Zdołano także przesznuć beczkę z benzyną, która w dokumentach figurowała jako „beczka z zupą”, a ukryta została w zaroślach za krematorium. Benzyną miały być podpalone łóżka jako sygnał do rozpoczęcia powstania. „Przedmioty te chowałem w skrytce na strychu krematorium (nasza izba mieszkalna). Dojście do tej skrytki było możliwe jedynie z mej pryczy i było mało prawdopodobne, aby ktoś skrytkę tę mógł znaleźć. Wiadomo mi, że bunt w krematorium był przygotowywany w porozumieniu z polską partyzantką [...]”¹⁰. Więźniowie wykonywali też różne ćwiczenia fizyczne, takie jak przysiady, czołganie, co miało im ułatwić ucieczkę i przetrwanie poza murami obozu. Niemcy przypatrywali się temu, ale specjalnie nie reagowali, gdyż dni osadzonych i tak były policzone¹¹.

Przez wiele miesięcy członkowie Sonderkommanda próbowali przekonać kierownictwo grupy bojowej do podjęcia natychmiastowego działania. Niestety decyzję o wspólnym powstaniu wstrzymano, radzono także Żydom, by nie działali samowolnie i czekali na dogodniejszą sytuację. Prawdopodobnie nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za niepowodzenie buntu i śmierć więźniów. Z rozmów przeprowadzonych z członkami rodzin osób, które uczestniczyły w buncie żydowskich więźniów bądź miały wiedzę na jego temat, wynika, że zaważył strach przed śmiercią i nadzieja na doczekanie końca wojny. W żadnym wypadku nie można oceniać zasadności bierności przywódców grupy bojowej, gdyż każdy heftling chciał przeżyć, a nienarażanie się esesmanom mogło dawać taką nadzieję. Natomiast na uznanie zasługuje postawa Żydów, którzy potrafili przeciwstawić się eksterminacji i podjąć nierówną walkę¹². Załmen Gradowski, uczestnik powstania Sonderkommanda w Auschwitz, napisał w liście znalezionym po wojnie na terenie obozu: „My chcieliśmy wykonać wielką rzecz. Ale ludzie

⁹ G. Greif, „...plakaliśmy bez łez...”, s. 57–60.

¹⁰ APA-Birkenau (Archiwum Państwowe Auschwitz-Birkenau), Relacja Dov Paisikovića, sygn. 921.

¹¹ AŻIH, Relacja Szaji Gartnera, sygn. 301/348.

¹² Wywiad z Estera, której krewny był obecny w chwili wybuchu buntu w Sonderkommando Auschwitz, przeprowadzony w Oświęcimiu w marcu 2021 r.

z obozu, część Żydów, Rosjan i Polaków, powstrzymywali nas wszystkimi siłami i zmusili do odroczenia terminu powstania”¹³.

Do słynnego buntu doszło 7 października 1944 roku w krematorium IV, w momencie gdy więźniowie dowiedzieli się o wydanym na nich wyroku śmierci. Doszły do nich informacje, że Niemcy planują likwidację całego komanda. Chodziło w tym wypadku o zlikwidowanie naocznych świadków ludobójstwa, co było stałą praktyką. Niemcy sukcesywnie wywozili grupy więźniów w nieznane miejsce, z którego ci już nie wracali. Ciosem dla powstańców była śmierć jednego z głównych organizatorów, Jakuba Kamińskiego. Coraz głośniej było słyhać o likwidacji obsługi krematorium i to spowodowało, że żydowscy więźniowie podjęli ostateczną decyzję o buncie¹⁴.

Wzięło w nim udział prawie całe Sonderkommando, poza obsługą krematorium III. Wraz z więźniami osadzonymi w krematorium nr II podjęto próbę masowej ucieczki. Bunt się nie powiódł, w sumie śmierć poniosło 451 osób. Straty były też po stronie załogi obozu, zginęło trzech strażników – na początku zniechęcony kapo Karl, którego więźniowie wrzucili żywcem do pieca. Następnie podjęto ucieczkę, pokonując ogrodzenie, po kilku kilometrach uciekinierzy dotarli do miejscowości Rajsko, gdzie znajdował się podobóz Auschwitz, tam zostali schwytani przez esesmanów i zamordowani na miejscu.

Był to trzeci tak duży bunt po Treblince i Sobiborze, który świadczył, że Żydzi potrafili walczyć o życie, a jeśli nawet ponosili przy tym śmierć, pokazywali, że można umrzeć z godnością, przeciwstawiając się zaplanowanej przez Niemców Zagładzie¹⁵. „Lecz mimo straszliwych żydowskich strat [...] dzień powstania Sondrekommando stał się symbolem zemsty i natchnieniem dla więźniów. W krematoriach, które od lat służyły jako miejsce kaźni milionów ofiar, śmierć ponieśli pierwsi nazistowscy oprawcy z Auschwitz. To Żydzi chwycili za broń. W tym gigantycznym obozie, w którym zamknięto dziesiątki tysięcy więźniów, garstka Żydów zerwała z wszechobecnym poczuciem bezradności, z bierną zgodą na okrutny los. Powstanie Sonderkommando dowiodło więźniom z całej Europy, że Żydzi potrafią walczyć o życie”¹⁶.

Po stłumieniu buntu gestapowcy rozpoczęli śledztwo i udało im się dojść do Żydówek, które przemycały materiały wybuchowe

¹³ Cyt. za: H. Langbein, *Ludzie w Auschwitz*, tłum. V. Grotowicz, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2017, s. 292.

¹⁴ APA-Birkenau, Relacja Henryka Mandelbauma, sygn. 1594.

¹⁵ G. Greif, „...ptakaliśmy bez łez...”..., s. 55 i n.

¹⁶ Cyt. za N. Tec, *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem*, tłum. J. Polak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, s. 188–189.

z sąsiedniej fabryki. Reginę Safir, Elli Gärtner, Esterę Wajsblum i Różę Robotę poddano niewyobrażalnym torturom, by wydobyć od nich nazwiska członków ruchu oporu. Bezskutecznie. Jednemu z więźniów udało się odwiedzić Różę w bloku śmierci. Napisała do kolegów list, że trudno jej się rozstawać z życiem, ale niczego nie żałuje, postąpiłaby tak samo. Poprosiła tylko o jedno – by pomścić wszystkich pomordowanych Żydów¹⁷.

Róża wraz z trzema pozostałymi więźniarkami została powieszona na terenie obozu kobiecego w Auschwitz zaledwie trzy tygodnie przed jego wyzwoleniem. By dodać wydarzeniu większej grozy, Niemcy wykonali wyrok publicznie w dwóch ratach. Dwie skazane stracono podczas apelu porannego, dwie w trakcie wieczornego. Kobiety szły na śmierć w pełnym skupieniu, nie było po nich widać strachu. Róża zdołała jeszcze wykrzyknąć: „Zemsta siostry”. Z relacji naocznych świadków wiemy, że na placu apelowym panowała przejmująca cisza, tak jakby nie było tam nikogo¹⁸.

Ta cisza była bardzo wymowna nie tylko dla obecnych tam więźniów, ale dla całego zachodniego świata, który wiedział o zbrodniach niemieckich i nie robił nic, by je przerwać. Sami żydowscy uczestnicy ruchu oporu w Auschwitz wystawili im gorzkie świadectwo. „Bunt Sonderkomando zakończył się niepowodzeniem. Nikt z zewnątrz nie przyszedł z pomocą, również większość więźniów obozu nie włączyła się do walki. [...]. Bunt Sonderkomando udowodnił więźniom z całej Europy, że Żydzi potrafią walczyć i wiedzą jak ratować życie”¹⁹.

Poświęcenie i heroizm żydowskich więźniów jest nie do przecenienia. Nie tylko pokazali światu, że można stawić czoło niemieckiemu wrogowi, ale także poświęcić życie dla przerwania gehenny więźniów. Stąd też kilku pozostało w murach krematorium do końca, by wysadzić je w powietrze. Mogli uciekać, nie zrobili tego. Swoim czynem dali najlepszy przykład odwagi²⁰.

Próba stawienia oporu niemieckim oprawcom była zaplanowana ucieczka grupy Sonderkomanda z obozu w Sobiborze. Z powodu błędnie obliczonego pomiaru tunelu, który miał ich zaprowadzić poza bramy, doszło do wybuchu min założonych przez esesmanów wokół

¹⁷ G. Greif, „...*ptakaliśmy bez łez...*...”, s. 65.

¹⁸ AŻIH, Relacja Hanny Kampel, sygn. 301/991.

¹⁹ Cyt. za. G. Greif, „...*ptakaliśmy bez łez...*...”, s. 65–66.

²⁰ Z tej racji, że członkowie buntu ponieśli śmierć, o całym zdarzeniu dowiadujemy się od osób, które przyglądały się organizacji buntu i jego przebiegowi. Znamy także reakcję innych więźniów na heroiczny czyn załogi Sonderkomanda. Dał innym nadzieję i wiarę, że sens ma nie tylko życie ludzkie, ale i jego ofiarowanie za innych.

obożu. 150 członków grupy zostało rozstrzelanych²¹. Zdarzały się także pojedyncze ucieczki z Sobiboru, ale zawsze w takich przypadkach Niemcy stosowali odpowiedzialność zbiorową²². Egzekucji dokonywano w obecności wszystkich osadzonych, by wiedzieli, jaki los spotka uciekinierów. Więźniowie byli przekonani, że jedyną formą przeciwstawienia się niemieckiemu okupantowi będzie zbiorowa ucieczka, do której doszło 14 października 1943 r.²³

Więźniom udało się zabić 11 z 17 esesmanów, którzy tego dnia byli w obozie. Uciekło około 300 więźniów, końca wojny doczekało 57 uciekinierów. Grupa pod dowództwem byłego przewodniczącego Judenratu w Żółkiewce Leona Feldhendlera i oficera Armii Czerwonej Aleksandra Pieczorskiego zorganizowała zbrojne powstanie. Tomasz Blatt, uczestnik powstania w Sobiborze, trafił do obozu z rodziną jako młody chłopak, tylko on zdołał się uratować. Kiedy rozeznał się, jak funkcjonuje obóz, był przekonany, że uratować się stamtąd można tylko dzięki ucieczce. W jego przekonaniu Niemcy nikogo żywego nigdy by nie wypuścili. „Zaczęła tworzyć się konspiracja. Przywódcą był Leon Feldhendler [...]. Nie należałem jeszcze do ścisłego kręgu konspiratorów, wiedziałem jednak, co się dzieje. Należący do tej grupy starszy brat Szmula przekazywał mi wiadomości, Szmula zaś powtarzał je mnie. Gdy zaczęły przybywać transporty ze wschodu, Leon od razu wykorzystał sposobność wciągnięcia do konspiracji wyszkolonych wojskowych, oficerów. Jego uwagę przyciągnął wysoki, trzydziesto- paroletni mężczyzna w mundurze porucznika Armii Czerwonej, Aleksander (Sasza) Aronowicz Peczerski z Rostowa nad Donem. Po krótkim okresie obserwacji spiskowcy nawiązali z Saszą kontakt”²⁴. Po spotkaniu konspiratorzy przystąpili do omawiania przebiegu powstania.

Myśl o zbiorowej ucieczce zaświtała, zanim w obozie pojawili się czerwonarmiści. Plan ułożył holenderski marynarz, zapamiętany jako kapitan Joseph Jacobs, który zaproponował, by kosztownościami znalezionymi w rzeczach zagazowanych przekupić jednego z wachmanów, a ten pomógłby więźniom w opanowaniu magazynu z bronią obozową. Wachman złoto wziął, ale wydał Jacobsa – Holender, torturowany przez głównego obozowego sadystę SS-Oberscharführera

²¹ G. Knopp, *Holokaust*, tłum. B. Ostrowska, Świat Książki, Warszawa 2011, s. 234.

²² AYV (Archiwum Yad Vashem), Relacja Icchaka Lichtmana, sygn. 03/2309; *Sobibór wobec wyroku*, red. M. Bem, Warszawa 2012, s. 42, 85; AŻIH, Relacja Hersza Cukiermana, sygn. 301/14.

²³ T.T. Blatt, *Ucieczka z Sobiboru*, przeł. M. Szubert, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 175 i n.

²⁴ *Ibidem*, s. 169.

Gustava Wagnera, nikogo nie wydał. Kiedy w obozie pojawili się czerwonoarmiści i dowództwo objął Peczerski, wówczas plany ucieczki mogły zostać wprowadzone w życie²⁵.

„Zaczęliśmy myśleć o powstaniu i zemście, to nas podtrzymywało na duchu, dodawało nam odwagi, aby przeżyć. [...] Postanowiliśmy, że bez względu na wszystko, przeżyjemy czy nie, to musimy coś zrobić, aby świat nie mógł mówić, że Żydzi zachowywali się jak owce idące na rzeź”²⁶. Z tak pozytywnym i bojowym nastawieniem Żydzi rozpoczęli przygotowania do powstania. Należało być tutaj niezwykle ostrożnym przy wtajemniczaniu ludzi, gdyż istniało realne niebezpieczeństwo, że któryś z więźniów zdradzi. Plan Peczerskiego zakładał potajemną likwidację wszystkich esesmanów i ucieczkę główną bramą, gdyż cały teren był zaminowany. „Przede wszystkim musimy zgładzić grupę oficerów, która dowodzi obozem”²⁷. Następnie każdy miał się ratować na własną rękę. Z przygotowań do buntu byli wyłączeni więźniowie III obozu, do których nie było żadnego dostępu. Zanim Peczerski dał hasło do powstania, dokładnie zbadał teren obozu i pomieszczenia esesmanów. Zdołał także obliczyć, iloma nabojami dysponowali ukraińscy wachmani na wieżach²⁸.

Utworzono trzyosobowe grupy bojowe uzbrojone w noże i siekiery, tak przygotowane przez cieśle, żeby mogły być ukryte pod wierzchnim ubraniem²⁹. Rezultat otwartego buntu zależał w dużej mierze od zabicia jak największej liczby Niemców oraz zdobytej broni. Bardzo ważne było także odcięcie linii telefonicznych. Spośród około 650 Żydów w plany ucieczki wtajemniczonych było jakieś 10%. Wybuch powstania zaplanowano na 13 października, jednak pojawienie się w tym czasie grupy Niemców z sąsiedniego obozu pracy w Osowej doprowadziło do przesunięcia akcji o jeden dzień³⁰.

Na wybuch powstania wybrano dzień, w którym nie było komendanta Franza Reichleitnera³¹. Dzień wcześniej konspiratorzy rozdzielili noże i siekiery, którymi miano zlikwidować esesmanów i ukraiń-

²⁵ M. Bem, *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*, Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Muzeum Byłego Hitlerowskiego Obozu Zagłady, Włodawa–Sobibór 2011, s. 619 i n.

²⁶ Relacja Estery Raab, w: *Sobibór wobec wyroku*, s. 93. Myśl o wydostaniu się z obozu była powszechna. Żydzi wiedzieli, że ich koniec jest bliski, por. Relacja Menche Chaskiela, sygn. 301/29.

²⁷ Relacja Aleksandra Peczerskiego, w: *Sobibór wobec wyroku*, s. 104.

²⁸ *Ibidem*, s. 96 i n.

²⁹ AYV, Relacja Mordechaja Goldfarba, sygn. 03/2212.

³⁰ T.T. Blatt, *Ucieczka z Sobiboru*, s. 170–174.

³¹ AYV, Relacja Icchaka Lichtmana, sygn. 03/2309.

skich wachmanów. Rano młodzi pełniący funkcję łączników zaprosili do zakładów szewskich i krawieckich wybranych Niemców do przymiarki rzekomo unikatowych ubrań, butów i innych rzeczy. Niczego niepodajeżewający zostali po cichu zamordowani, a ich zwłoki ukryte. Pierwszy miał zginać Johann Niemann, pełniący obowiązki kometandanta. Niemann zjawił się u krawca kilka minut przed czasem, zdjął kaburę z pistoletem i przystąpił do przymiarki płaszczka. Krawiec poprosił go, by stał spokojnie, w tym czasie schowani Żydzi zaatakowali esesmana od tyłu siekierą. Po tym umyli podłogę z krwi i z pierwszym zdobytym pistoletem poszli do Peczerskiego. Nie było już odwrotu. W podobny sposób zamordowano kolejnych hitlerowców. Tymczasem z Chełma wrócił jeden z Niemców i spostrzegł ciało zamordowanego kolegi. Wówczas Sasza podjął natychmiastową decyzję o wezwaniu więźniów do ucieczki. Zaapelował do Żydów, by na wolności dali świadectwo dokonanej na nich zbrodni niemieckiej³².

Powstańcom udało się zorganizować broń z magazynów. Odcięto kable telefoniczne i prąd. Sytuacja zaczęła się komplikować, kiedy jeden z esesmanów odkrył zwłoki kolegi. Wówczas rozpoczęła się strzelanina. Zdezorientowany tłum więźniów ruszył w kierunku głównej bramy. Wielu próbowało się wydostać poza teren bocznymi wejściami, które były zaminowane, i tam ponieśli śmierć³³.

Uciekinierzy mieli trochę czasu, by bezpiecznie oddalić się od terenu obozowego, zanim pozostali przy życiu Niemcy zorganizują pościg. W lesie dołączały do siebie kolejne grupy ocalałych. Sasza Peczerski wyprowadził ich na pewną odległość, następnie zarządził odłączenie się od grupy i ratowanie na własną rękę. Wraz z czerwonoarmistami ruszył na wschód, by dołączyć do oddziału sowieckiego³⁴.

Do podobnego buntu doszło dwa miesiące wcześniej, 2 sierpnia 1943 r., w obozie zagłady w Treblince. Więźniów, którym cudem udało się zachować życie, władze obozu przekonywały, że za każdą próbę ucieczki będzie stosowana odpowiedzialność zbiorowa, i takie wyroki były wykonywane³⁵. Nie odstręczało to jednak od prób pojedynczych ucieczek. Żydzi doszli do wniosku, że takowe akty oporu przynoszą więcej szkody. Plan powstania według jego uczestnika składał się z sześciu punktów: „1. Zwabić pojedynczych Niemców do izby chorych, zabić ich tam i rzucić ich do ognia. 2. Opanować i zdobyć jak

³² T.T. Blatt, *Ucieczka z Sobiboru*, s. 175 i n.

³³ Por. AŻIH, Relacja Icka Lichtmana, sygn. 301/1204; Relacja Szmula Lerera i Estery Turner, sygn. 301/104.

³⁴ A. Peczerski, *Ucieczka*, w: *Sobibór wobec wyroku...*, s. 95 i n.

³⁵ S. Willenberg, *Revolt...*, s. 176.

najwięcej broni, ubrań i środków lokomocji. 3. Spalić fabrykę śmierci ze wszystkimi urządzeniami. 4. Uwolnić transport 670 ludzi, który miał przejechać blisko naszego obozu, byli to Żydzi i Polacy z karnego obozu pracy. 5. Wspólnymi siłami zniszczyć resztę załogi, gdyby ta się broniła, przedostać się do obozu karnego Treblinki i tam także spalić. 6. Po wykonaniu tych zadań, udać się do lasu i tam stworzyć oddział partyzancki³⁶.

Stąd też w grę wchodziło tylko ogólne powstanie. Samuel Willenberg, któremu udało się przeżyć bunt, był świadkiem woli życia osadzonych tam Żydów, którzy mieli pełną świadomość grożącej im śmierci. Wielu z nich nosiło przy sobie cyjankali, „dawało nam pewności siebie fakt, że możemy być w każdej chwili panami swojego losu. Nas Niemcy nie zabijają. My sami jak zobaczymy, że nie mamy już dalszych szans przetrwania, popełnimy samobójstwo³⁷. Żadna z osób, która dowodziła powstaniem, nie przeżyła. Główny dowódca Bernard Galewski zdołał uciec z obozu, ale po kilku kilometrach doszedł do wniosku, że nie będzie w stanie dalej iść, i zażył truciznę³⁸. Dlaczego nie walczył do końca? Chodziło mu o pomszczenie wszystkich tam pomordowanych Żydów, a to dawało tylko ogólne powstanie i zniszczenie obozu. Dla wielu osadzonych więźniów ważniejsze od ratowania własnego życia było powstrzymanie procesu mordowania niewinnych ludzi³⁹.

Z relacji ocalałych więźniów wiemy o solidarności, jaka wywiązywała się wśród nich. Wszyscy wiedzieli, że ich koniec jest bliski, i nie potrafili się z tym pogodzić⁴⁰. W tak ekstremalnych warunkach narodziła się więc konspiracja, której przewodził doktor Julian Chorażycki, były oficer Wojska Polskiego. Chorażycki brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w stopniu kapitana. Był człowiekiem zaprawionym w boju i gdy pojawił się w obozie, myśl o powszechnym powstaniu mogła nabrać realnych kształtów. Plan zakładał zdobycie broni, zabicie załogi kacetu i podpalenie go. Pracowano nad nim wiele miesięcy, niestety w kwietniu Chorażycki został przez zastępcę komendanta Kurta Franza przyłapany z dużą ilością pieniędzy. Popełnił samobójstwo, połykając cyjankali⁴¹.

³⁶ Relacja Stanisława (Szulema) Kona, sygn. 301/26. Niestety nie udało się włączyć do buntu pociągu z robotnikami. Na odgłos strzałów pociąg został zatrzymany w połowie drogi.

³⁷ S. Willenberg, *Bunt...*, s. 35 i n.

³⁸ AŻIH, Relacja Leona Perelsztejna, sygn. 301/106. Autor relacji podał, że Galewski po zażyciu trucizny zmarł na jego rękach.

³⁹ N. Tec, *Opór...*, s. 198.

⁴⁰ J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinki. Wspomnienia z lat 1942–1943*, Czytelnik, Warszawa 2011, s. 84 i n.

⁴¹ S. Willenberg, *Bunt...*, s. 100 i n.

Niemcom bardzo zależało na tym, by się dowiedzieć, skąd doktor miał pieniądze, podejrzewali, że chciał uciec. Podjęli nawet próbę jego reanimacji⁴². Wielu więźniów obozów zagłady, szczególnie tych wtajemniczonych w pracę konspiracyjną, miało przy sobie truciznę na wypadek aresztowania. Zawsze istniała obawa, że pod wpływem tortur mogą wydać resztę więźniów. Samuel Willenberg, z którym autorka miała okazję porozmawiać, potwierdził, że cyjankali dawała im także poczucie godności, sami mogli zdecydować o swojej śmierci, co niewątpliwie było ważnym elementem obrony przed Zagładą. W omawianym przypadku było to także bohaterstwo, doktor Chorażycki bowiem, pozbawiając się życia, prawdopodobnie uratował pozostałych konspiratorów, którzy skutecznie przeprowadzili bunt.

Dodatkową motywacją do przeprowadzenia buntu były wieści o wybuchu powstania w getcie warszawskim, ta informacja zmobilizowała także tych, którzy w powodzenie całej akcji nie wierzyli⁴³. Ponadto od wiosny 1943 roku przybywało już coraz mniej transportów, co świadczyło o niewielkiej liczbie pozostałych przy życiu Żydów, których Niemcy mogliby przewieźć do Trebinki. Więźniowie zdawali sobie sprawę, że jako naoczni świadkowie ludobójstwa podziela los spalonych w piecach krematoryjnych⁴⁴. „Nie bacząc na te wszystkie sztuczki Niemców, aby nas oszukać, za dobrze ich znamy i nie wierzyliśmy im. Wiedzieliśmy, że oni obóz w Treblince będą likwidować i wszystkich zgładzą. Czuliśmy, że dążą do zatarcia swoich czynów tak, aby nie został żaden ślad, zadane znak dokonanych przez nich dzikich zbrodni”⁴⁵.

Wydaje się, że nie tylko uratowanie swojego życia było głównym powodem wybuchu powstania. Chodziło o zemstę za wymordowanie rodzin, niewinnych dzieci i pokazanie światu, że Żydzi potrafią stawiać opór i zawalczyć o honor. Spiskowcy z niecierpliwością czekali na

⁴² M. Wójcik, *Treblińska 43. Bunt w fabryce śmierci*, Znak Literanova, Kraków 2013, s. 130. Powołując się na relacjach ocalałych z Trebinki, autor podaje kilka okoliczności śmierci doktora Chorażyckiego. Po zażyciu trucizny doktor stoczył jeszcze walkę z esesmanem „Lalką”. Po chwili gdy trucizna zaczęła działać, opadł bezwładnie na ziemię i to jeszcze bardziej rozwścieczyło Niemca, który zaczął się pastwić nad zwłokami.

⁴³ S. Willenberg, *Bunt...*, s. 96.

⁴⁴ J.A. Młynarczyk, *Niemiecki obóz zagłady dla ludności żydowskiej w Treblince*, w: *Co wiemy o Treblince. Stan badań*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne, Siedlce 2013, s. 94; R. Hilberg, *Sprawcy. Ofiary. Świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007, s. 263.

⁴⁵ Relacja Abrahama Lindwasera w: *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*, t. 2, red. J. Diatłowski, J. Roszkowski, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma, Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, ATM Agencja, Warszawa 2010, s. 195.

sygnał rozpoczynający bunt. „Nastrój, który panował wówczas w obozie, nie daje się w żaden sposób określić. Więźniowie zdawali sobie sprawę, że walka dla nich jest beznadziejna, że nikomu nie uda się przedrzeć przez zasieki kolczaste i ochronę zbirów. Wszyscy zdali sobie sprawę, że nadchodzi ich ostatni dzień, ale chęć zemsty, ta choć zakończona raz na zawsze z tą fabryką, która pochłonęła około 3-ch milionów naszych braci i siostr górowała nad wszystkim”⁴⁶. Powstańcom udało się podpalić większość baraków, natomiast nie mieli sukcesów, jak w Sobiborze, w likwidacji esesmanów. Nie zlikwidowano też ukraińskich strażników na wieżach, więc ci strzelali do powstańców. Mimo tego z obozu udało się jednak uciec około 200 więźniom. Szacuje się, że końca wojny doczekać mogło nie więcej niż 100 spośród nich. Część pozostałych po buncie więźniów Niemcy natychmiast zabili⁴⁷.

Każda próba ocalenia choćby jednego życia była heroicznym aktem przeciwstawienia się eksterminacji, jaką zaplanowali Niemcy wobec wszystkich Żydów. O wiele trudniej było przeciwstawić się im w obozach koncentracyjnych, gdzie panował permanentny strach, a życie nie przedstawiało żadnej wartości. W obliczu ciągłego zagrożenia Żydzi postanowili walczyć nie tylko o zachowanie życia, które jest najwyższą wartością, ale i o godność, którą esesmani w obozach próbowali w nich zabić. Powstania w Auschwitz, Sobiborze i Treblince świadczą o wielkiej woli życia osadzonych.

Bunty były także potrzebne do ocalenia choć garstki ludzi, by ta później świadczyła o zbrodniach niemieckich na Żydach w obozach zagłady. Jechiel Rajchman, któremu cudem udało się doczekać końca wojny, zadawał sobie pytanie, dlaczego przeżył. Odpowiedź nasuwała się sama: „żebym opowiedział światu o milionach zamordowanych, niewinnych ofiar, żebym zaświadczył o krwi niewinnych, przelanej przez morderców. Tak, przeżyłem. Po to, żeby zaświadczyć o straszliwej rzeźni – Treblince!”⁴⁸.

Żydzi organizowali samoobronę także w innych obozach na wypadek ich likwidacji. W Płaszowie działała grupa bojowa skupiająca kilkuset członków, wyposażona w kilofy, a także w broń. Zimą 1944 r. wypracowano plan obrony zawierający dwa warianty. W przypadku

⁴⁶ AŻIH, Relacja Samuela Rajzmana, sygn. 301/7250.

⁴⁷ Por. G. Knopp, *Holokaust*, Warszawa 2011, s. 234 i n. Inni badacze podają odmienne liczby. M.in. spośród 840 więźniów, którzy przebywali wówczas w obozie, zbiegło ok. 400. Wojnę przeżyło ok. 70. Por. J.A. Młynarczyk, *Niemiecki obóz...*, s. 95.

⁴⁸ J. Rajchman, *Ocalałem...*, s. 100.

likwidacji Żydzi mieli podjąć walkę, a na wypadek ewakuacji obozu – uciekać do lasu do grup partyzanckich⁴⁹.

OPÓR W GETTACH

Zbrojny opór miał miejsce także w wielu gettach. Najbardziej znane jest powstanie w getcie warszawskim z 19 kwietnia 1943 r. Poza tym wielkim zrywem nie wspomina się o innych buntach w gettach, które były wyrazem sprzeciwu wobec polityki eksterminacyjnej wobec Żydów. Pozostawieni sami sobie toczyli beznadziejną walkę.

Powstanie w getcie warszawskim zostało poprzedzone buntem podczas styczniowej akcji wysiedleńczej. Po raz pierwszy Żydzi chwycili za broń i zadali straty okupantowi⁵⁰. 18 stycznia 1943 r. zauważyli pewne niepokojące ruchy Niemców, które miały świadczyć o likwidacji getta. Ta informacja wywołała popłoch, a Żydzi zaczęli ukrywać się we wcześniej przygotowanych kryjówkach. Naziści postawili sobie za cel wywiezienie osób nielegalnie przebywających w getcie. Chronieni mieli być jedynie ci, którzy posiadali zaświadczenie o pracy. Na placu stawili się tylko nieliczni lub przypadkowe osoby, reszta postanowiła się ukryć na terenie getta⁵¹.

Do stycznia 1943 r., jak twierdził Icchak Cukierman, Niemcy wchodzili do getta jak do siebie, po pierwszym buncie zaczęli się już trochę bać. Na przygotowanie styczniowego powstania mieli zaledwie jeden dzień. Najważniejsze było zdobycie broni i granatów, a to okazało się, pomimo wystarczających środków finansowych, nie lada wyzwaniem. Zgromadzona niewielka ilość broni została podzielona między dwa oddziały Cukiermana i Anielewicza. Plan zakładał zaatakowanie Niemców prowadzących Żydów na Umschlagplatz w dwóch miejscach. Ostatecznie przybrał jednak nieco inny kształt, po tym jak Niemcy zaczęli wyciągać z domów opornych Żydów. W jednym z nich byli ludzie z konspiracji zaopatrzeni w broń, którą użyli. Konspiratorzy organizowali się w małe grupy, które toczyły boje w różnych częściach getta,

⁴⁹ AG-Rosen, Relacja Henryka Kudlera, sygn. 6400/21; AŻIH, Relacja Feliksa Harndorfa, sygn. 301/586. Kazimierz Frąckowski wspominał także o buncie więźniów w Sachsenhausen, który miał wybuchnąć 22 października 1942 r. „jako protest przeciwko masowym mordom i zarządzeniom eksterminacyjnym”. Por. K. Frąckowski, *P 35997. Bramy cierpienia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 143.

⁵⁰ Por. J. Bauman, *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 116 i n.

⁵¹ B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2001, s. 720–721.

przejmując broń od zabitych Niemców. Ci nie zdawali sobie sprawy, że Żydzi chwycą za broń, jednak na krwawe stłumienie buntu w tym momencie nie mogli sobie pozwolić. „Moim zdaniem, fakt że getto walczy nadal z bronią w ręku, po partyzancku, małymi grupkami bojowymi, zrobił na nich duże wrażenie, mimo że nie mieliśmy dużo broni”⁵².

W styczniowych walkach zginęło 12 Niemców i wielu powstańców. Kilkudziesięciu członków Bundu, którzy odmówili wejścia do pociągu na Umschlagplatzu, zostało na miejscu rozstrzelanych. Tym samym postawili się Niemcom, którzy myśleli, że Żydzi nie będą stawiali oporu⁵³. Po ostatniej akcji wysiedleńczej Żydzi wiedzieli już, czym się kończy podróż do Treblinki, i zaczęli się bronić. Coraz częściej mówiono między sobą o konieczności walki. „Skoro wejście do wagonu miało być równoznaczne z utratą życia, trzeba było się bronić. Potępiano bierność. Nastrój w porównaniu z tym, jaki panował w okresie pierwszego wysiedlenia, był teraz odmieniony. Wydano w tym czasie odezwę, której nie czytałam, jednakże opowiadano mi, że wzywa ona do oporu czynnego lub biernego tak, by nikt nie doszedł do wagonu”⁵⁴.

Bojownicy wyciągnęli z tych walk wiele wniosków, by lepiej uskutecznić organizację przyszłego powstania. Przede wszystkim wstąpiły w nich wielka radość i nadzieja, że mogą skutecznie stawić czynny opór. Wiedzieli też, że Niemcy do kolejnej akcji mogą być o wiele lepiej przygotowani. Co też było istotne, Armia Krajowa, która wcześniej sceptycznie patrzyła na ich plany powstania, dostrzegła w Żydach żołnierzy, którzy potrafią zrobić użytek z broni. Jednakże ta zmiana myślenia nie wpłynęła na tyle, by potraktować powstańców jak równych sobie, co akowcy wielokrotnie dawali odczuć podczas przygotowań Żydów do wielkiego powstania. „Teraz, po walkach styczniowych, przedstawiciele polskiego podziemia nie mogli już zarzucić nam, że nie walczyliśmy. Otrzymaliśmy od Polaków wiadomość, że salutują nam, cenią ducha walki Żydów i nawet posyłają broń. Przesłali nam pistolety. Byli to ludzie z AK. Wysłali nam 50 pistoletów. Dotarło do nas 49 sztuk. Jeden z eskortujących Polaków »ściągnął« jeden pistolet, bo bardzo mu się spodobał”⁵⁵.

⁵² I. Cukierman „Antek”, *Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 191 i n., 208.

⁵³ B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 722.

⁵⁴ AŻIH, Pamiętnik Warszawa-getto, autor NN, sygn. 302/21.

⁵⁵ I. Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 211. AK ponadto dostarczyła: „Potem przesłali nam granaty zaczepne i obronne. Dostarczyli nam również kilka kilogramów materiałów wybuchowych. A ponieważ w tym czasie dostaliśmy instrukcje, jak wyrabiać »koktajle Molotowa«, zaczęliśmy gromadzić butelki. Polacy przynosili broń w pobliże muru; wieczorem nasz oddział zabierał ją i wnosił do getta”.

Wypadki z 18 stycznia dały Żydom nadzieję na przeciwstawienie się okupantowi. Przestali być biernymi ofiarami, a zaczęli walczyć. Okazało się, że można uniknąć deportacji i stawić opór. Jednocześnie sympatię zyskał ŻOB, uwalniając pędzonych Żydów do wagonów kolejowych. Pokazali, że ich celem jest walka o każdego mieszkańca warszawskiego getta. Bez wątplenia można stwierdzić, że gdyby nie styczniowe walki, powstanie kwietniowe nie zmobilizowałyby mieszkańców do oporu. Ten przejawiał się w rozmaity sposób: od ukrywania się w różnych miejscach na terenie getta i po stronie aryjskiej, po walkę czynną z bronią w ręku. A pomysłowość na zdobycie i wyprodukowanie broni była spora⁵⁶.

Bojownicy zaopatrywali się także w broń u Armii Ludowej, kupowali ją po aryjskiej stronie i na terenie getta. Z materiałów wybuchowych produkowali prymitywne bomby w założonych w tym celu warsztatach. Zaopatrywali się także w benzynę, którą przelewali do butelek. Była to o tyle łatwa broń, że mogły się nią posługiwać również dziewczyny. Nastąpiła także reorganizacja oddziałów. W przeddzień powstania kwietniowego funkcjonował 22 oddziały z około 500 bojownikami⁵⁷. Budowano także schrony, w których powstańcy mieli się skryć w czasie walk i likwidacji getta, bo to, że zostanie ono zlikwidowane, wiedzieli wszyscy⁵⁸.

Żydzi mieli też świadomość, że nie uda im się przeżyć powstania, nie o to w sumie walczyli. Jedno hasło łączyło wszystkich: zemsta i uratowanie honoru żydowskiego. „Co nas trzymało, to chęć odwetu. Chcieliśmy dożyć tego momentu, kiedy będziemy mogli się bronić, dożyjemy *mitat kavod* (śmierć z honorem). I każdy czekał na ten dzień”⁵⁹. Żobowcy wystosowali do Polaków apel, który był kolportowany po stronie aryjskiej, a mówił o podjętym przez nich czynnym oporze i zemście za Zagładę⁶⁰.

Należy podkreślić, że do walki garnęło się wielu młodych mieszkańców, problemem był niestety brak broni. ŻOB była w stanie zaopatrzyć w nią jedynie niewielką grupę powstańców. Ponadto przywódcy, jak i powstańcy nie mieli przeszkolenia bojowego, co mogło zwiastować szybkie stłumienie powstania. Tymczasem oni nie zakładali, że

⁵⁶ I. Gutman, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, przeł. M. Stopa, Rytm, Warszawa 1998, s. 234 i n.

⁵⁷ Por. A. Grupińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Czarne, Wołowiec 2013, s. 186 i n.; I. Gutman, *Walka...*, s. 257.

⁵⁸ S. Chaskiewicz, *Ukrywałem się w Warszawie*, Znak, Kraków 1988, s. 181–182.

⁵⁹ A. Grupińska, *Ciągle po kole...*, s. 48.

⁶⁰ Cyt za: B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 745–746.

przeżyją, chodziło w głównej mierze o zadanie wrogowi jak największej strat. Dlatego też rozmieszczono się na dachach w okolicach wejścia do getta, gdzie mieli przechodzić Niemcy, by łatwiej było do nich strzelać⁶¹.

Po akcji styczniowej Niemcy wiedzieli, że Żydzi nie zgodzą się na dobrowolne wysiedlenia, postanowili więc lepiej się przygotować do kolejnej. Z kolei ci, wiedzieli, że ostateczna likwidacja getta jest kwestią czasu. 19 kwietnia o drugiej w nocy w kwaterze Cywii Lubetkin pojawił się kurier i oznajmił, że esesmani planują wejście do getta w godzinach rannych. Zaalarmowana ludność w pośpiechu skryła się we wcześniej przygotowanych miejscach. Getto jakby obumarło⁶².

Marek Edelman, jeden z przywódców powstania, tak wspominał jego wybuch i zachowanie się bojowników: „Myśmy się nie przestraszyli. Czekaliśmy tylko odpowiedniego momentu. Nastąpił wkrótce. Gdy Niemcy rozłożyli się u zbiegu Miłej i Zamenhofs obozem, zabarykadowane w czterech rogach ulicy grupy bojowe otworzyły, jak to się mówi w terminologii wojskowej, koncentryczny ogień. Wybuchły pociski z nieznannej broni (to granaty naszej własnej produkcji), serie z pistoletu automatycznego puły powietrze (trzeba oszczędzać amunicję), gdzieś dalej szczękały karabiny. Tak to się rozpoczęło”⁶³.

Zaskoczeni Niemcy próbowali się wydostać z pułapki, ale okazało się to niemożliwe. Od butelki z benzyną spłoną nawet jeden czołg. Równocześnie trwały walki pozostałych grup bojowych. Tam też Niemcy ponieśli straty. Walki toczyły się do godzin popołudniowych, zakończyły się zwycięstwem powstańców i wycofaniem Niemców. Walczność powstańców zaskoczyła okupantów. Jürgen Stroop, który odpowiadał za zniszczenie getta, był przekonany, że Żydzi dobrowolnie nigdy się nie poddadzą, dlatego wydał rozkaz burzenia poszczególnych kamieniec, do piwnic i schronów Niemcy puszczali gazy i dynamit. Chodziło o to, by powstańcy utracili ze sobą kontakt⁶⁴.

Niemcy wysłali tak duże siły, że garstka powstańców nie miała większych szans na ich pokonanie. Mimo tego do końca stawiali czynny opór. Marek Edelman przedstawił kulisy ataku okupanta na jeden ze schronów przy ulicy Franciszkańskiej 30, gdzie znajdował się sztab

⁶¹ I. Gutman, *Walka...*, s. 258 i n.

⁶² M. Brzezinski, *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, przeł. M. Habura, Znak, Kraków 2013, s. 286 i n.

⁶³ W. Bartoszewski, M. Edelman, *I była dzielnica żydowska w Warszawie. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 258.

⁶⁴ J. Stroop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*, tłum. B. Wysocka, oprac. A. Zbikowski, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2009, s. 38.

operacyjny grup bojowych, które przedostały się z terenu szczotkarzy. Bojownicy stoczyli jedną z lepszych technicznie walk, które trwały niemal dwa dni. „Trudno mówić o zwycięstwie, gdy się walczy w obronie życia i gdy traci się tylu ludzi, ale jedno możemy o tej bitwie powiedzieć – nie pozwoliliśmy Niemcom przeprowadzić ich planu. Nie wywieźli nikogo żywcem”⁶⁵.

Bojownicy ukryci w kanałach i bunkrach próbowali się wydostać na aryjską stronę. ŻOB wysłał Szymona Ratajzera, by ten zorganizował transport pozostałych przy życiu. Uratowała się niewielka grupa, która później włączyła się w walkę w powstaniu warszawskim. „W swojej naiwności myślałem, że natychmiast znajdą się wszystkie możliwe środki i sposoby. Ale bardzo szybko okazało się, że tu, po aryjskiej stronie, nikt na nas nie czeka i że jeżeli chcemy kogoś ocalić, musimy tego dokonać własnymi siłami”⁶⁶. Po tygodniu poszukiwań udało się namówić tzw. kanalarzy na przeprowadzenie powstańców na aryjską stronę, samochody zorganizowali członkowie AL. Do tego zadania za dużą opłatę udało mu się namówić jednego ze szmalcowników, jednakże ten nie podejrzewał, że może chodzić o Żydów, tylko o polskich powstańców, którzy mieli walczyć z Niemcami na terenie getta⁶⁷.

Powstanie w getcie warszawskim było z góry skazane na niepowodzenie wobec wielokrotnej przewagi wroga i sprzętu, jakim dysponowali. Po styczniowej akcji okupanci wiedzieli, że Żydzi nie pójda jak te owce na rzeź i będą stawiać opór. Powstańcy, mając znikomą pomoc z zewnątrz, potrafili stawić opór i pokazać światu, który o nich zapomniał, że można i warto zawalczyć nie tylko o życie, ale i honor. Swoją odwagą „zarazili” mieszkańców innych gett⁶⁸.

Więści o wybuchu powstania w Warszawie bardzo szybko dotarły do białostockiego getta, w którym prężnie działała siatka konspiracyjna złożona z wielu różnych organizacji. Pierwsze zaczęły powstawać już na początku 1941 r. Podobnie i tutaj tworzyli je głównie ludzie młodzi. Początkowo pomagano jeńcom radzieckim, z czasem zaczęto się zastanawiać nad poszerzeniem swojej działalności od uświadamiania i wzywania do oporu mieszkańców getta po dozbieranie się na

⁶⁵ W. Bartoszewski, M. Edelman, *I była dzielnica...*, s. 268.

⁶⁶ S. Rotem (Szymon „Kazik” Ratajzer), *Wspomnienia powstańca z warszawskiego getta*, Veda Agencja Wydawnicza, Warszawa 212, s. 76 i n.

⁶⁷ C. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, przeł. M. Krych, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, s. 135 i n. Również Cywia wspominała, że podobne trudności w organizacji pomocy powstańcom miał Icchak Cukierman.

⁶⁸ Anka Grupińska w książce *Odczytanie listy* wymienia bohaterskich Żydów z powstania w getcie warszawskim, por. A. Grupińska, *Odczytanie listy. Opowieści o warszawskich powstańcach Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Czarne, Wołowiec 2014.

wypadek samoobrony getta przed likwidacją. Nawiązywano kontakty po aryjskiej stronie w sprawie m.in. dostarczania broni czy urządzeń do nasłuchów, by w porę ustrzec się przed niebezpieczeństwem. Duże zasługi dla zjednoczenia organizacji konspiracyjnych i wzmocnienia oporu miał Mordechaj Tenenbaum, działacz Żydowskiego Komitetu Narodowego oraz Żydowskiej Organizacji Bojowej, który w 1942 r. przybył z Warszawy i zamieszkał w białostockim getcie⁶⁹.

W nocy z 15 na 16 sierpnia 1943 r. miała nastąpić ostateczna likwidacja getta pod hasłem wywózki do Lublina. Bojownicy byli rozstawieni w kilku miejscach, wyposażeni głównie w białą broń, koktajle Mołotowa oraz kilka karabinów. Na czele powstania stanęli Mordechaj Tenenbaum i Daniel Moszkowicz, którzy wystosowali do mieszkańców getta odezwę wzywającą do walki z okupantem. Przede wszystkim chodziło o stworzenie możliwości ucieczki do lasu, do oddziałów partyzanckich. Żydzi stawiali opór w kilku miejscach na terenie getta, głównie w zakładach i fabrykach. Niestety Niemcy odkryli przy ulicy Chmielnej najlepiej wyposażony bunkier z powstańcami. Siła wroga była niewspółmiernie większa do siły powstańców. Mając doświadczenie oporu w getcie warszawskim, Niemcy dobrze się przygotowali⁷⁰.

Mała grupa bojowników walczyła przeciwko niemal 3 tys. dobrze uzbrojonych Niemców. Garstka Żydów została pokonana, a przywódcy, nie chcąc wpaść w ręce wroga, prawdopodobnie popełnili samobójstwo⁷¹. Powstańcy mieli pełną świadomość, że tej walki fizycznie nie wygrają, postanowili jednak zawalczyć choćby o jednego człowieka. W dużej mierze chodziło też o umożliwienie drogi ucieczki do lasu, jako jedynej szansy uratowania się. Udało się grupie około 150 osób.

Również w Częstochowie wybuchł zbrojny bunt. 25 czerwca 1943 r. Niemcy postanowili zlikwidować tzw. małe getto i deportować mieszkańców do obozu zagłady⁷². Jednak pierwszy zbrojny odwet miał miejsce 4 stycznia 1943 r. Podczas wywózki do getta w Radomsku Żydzi wywołali strzelaninę. Podejmując się obrony przed czerwcową wywózką, bojownicy nie mieli zbyt dużo broni, podobnie jak w innych gettach dysponowali koktajlami Mołotowa, benzyną i bronią białą. Przywódcą

⁶⁹ M. Grądzka-Rejak, *Ruch oporu w gettach i obozach*, Edipresse Polska, Bellona, Warszawa 2017, s. 33.

⁷⁰ Por. AŻIH, Relacja Szymona Amiela, sygn. 301/1080; tenże, sygn. 301/21; Relacja Izraela Bramsona, sygn. 301/7.

⁷¹ M. Grądzka-Rejak, *Polska walcząca...*, s. 34–35.

⁷² AYV, Relacja Leona Zelwera, sygn. 03/1245.

był Mordechaj Zylberberg, który popełnił samobójstwo, gdy Niemcy forsowali jego bunkier⁷³.

Zbrojne bunty wybuchały w wielu gettach. Te na Kresach Wschodnich organizowane były jeszcze przed powstaniem w getcie warszawskim i były swego rodzaju nadzieją na podjęcie walki przez społeczność żydowską. Organizowanie buntów w małych miejscowościach było problematyczne, gdyż nie istniało zaplecze do urządzania kryjówek ze względu na małą powierzchnię zamkniętego terenu. Skoncentrowano się na podpalaniu budynków i ucieczce do lasów. Organizatorami byli głównie ludzie młodzi z różnych organizacji syjonistycznych czy lewicowych. Z racji młodego wieku zresztą wielu nie miało przeszkolenia wojskowego. Łączył ich jeden cel: walka z okupantem. Spektakularny sprzeciw wobec polityki eksterminacyjnej wyrazili Żydzi w tuczyńskim getcie namówieni przez prezesa Judenratu⁷⁴.

Gdy w połowie 1942 r. nadeszły wiadomości o likwidacji innych gett, prezes Gesel Szwarzman zwołał zebranie w celu przygotowania oporu. Postanowiono wznieść powstanie. Judenrat dał pieniądze na zakup broni i innych materiałów. Młodzież miała się zorganizować w grupy bojowe. 21 września przed zamknięciem getta Judenrat przedstawił plan powstania. Wy tłumaczono zgromadzonym, jak należy się bronić, a także użyć nafty i benzyny do spalania domów⁷⁵.

We wrześniu 1942 r. getto w Tuczynie zostało zamknięte. 24 września Niemcy po przekroczeniu jego bram spotkali się z ostrzałem grupy bojowników. Był to też sygnał do podpalania domów. Powstańcy poprzecinali druty, tak by osadzeni mogli się wydostać do lasu. Szacuje się, że uciekło od 2 do 3 tys. więźniów. Wielu, nie chcąc się dostać w ręce wroga, rzuciło się w płomień. Zaciekle walki trwały do następnego dnia i były wielkim zaskoczeniem dla Niemców. Zginęli niemal wszyscy powstańcy. „Ale oni ci Żydzi [...] nie zginęli na darmo, zapisali w tamtych beznadziejnych krwawych czasach najpiękniejsze karty walki i bohaterstwa, które należy złotymi zgłoskami uwieńczyć w historii naszej”⁷⁶.

⁷³ Por. B. Mark, *Powstanie w getcie. Na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1953, s. 309–310; AŻIH, Relacja Dawida Koniecpolera, sygn. 301/319.

⁷⁴ AŻIH, Relacja Meir Grinszpana, sygn. 301/364; Relacja Abrahama Winicera, sygn. 301/662.

⁷⁵ S. Spektor, *Opór Żydów wotyńskich w latach zagłady 1942–1944*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, nr 35, s. 130.

⁷⁶ AŻIH, Relacja Melecha Bakalczuka, sygn. 301/652; tenże, sygn. 301/1678; S. Spektor, *Opór...*, s. 130.

Podobny przebieg miało powstanie w Klecku. W nocy z 20 na 21 lipca 1942 r. Niemcy, wraz z kolaborującymi z nimi oddziałami policji białoruskiej i litewskiej, otoczyli getto. Na czele buntu stał Mojsze Fisz, były żołnierz Wojska Polskiego. Na jego rozkaz getto zostało podpalone. W tej akcji brali udział wszyscy mieszkańcy, ponad 1,4 tys. osób. Pod osłoną dymu grupie 400 osób udało się uciec do pobliskich lasów⁷⁷.

Do powstania przygotowali się także Żydzi z Nieświeża. Zgadzano się co do tego, że należy przystąpić do samoobrony, w przeciwnym razie Niemcy wymordują wszystkich. Różnice wynikały ze sposobu podjęcia walki. W zakładach niemieckich pracowało wielu fachowców, którzy okazali się pomocni przy organizacji materiałów do obrony. Na przykład chemicy przygotowywali kwas siarkowy do oblania twarzy Niemcom. Zdobycie broni poza gettem było praktycznie niemożliwe ze względu na wrogi stosunek miejscowej ludności do Żydów. Członkowie organizacji podziemnej pracujący poza gettem przemycali do dzielnicy zamkniętej broń i materiały wybuchowe, jak również próbowali nawiązać łączność z partyzantami. Równocześnie każdy mieszkaniec próbował na własną rękę zorganizować jakąś broń: siekiery, noże, bagnety, benzynę i naftę. Kiedy do getta w lipcu 1942 r. weszli masowo Niemcy, Żydzi przystąpili do powstania. Każdy bronił się, jak umiał, część uciekła do wcześniej wybudowanych schronów. „Każdy chwycił za swoją broń i zaczął walczyć. Ci, co mieli benzynę, zaczęli podpalać getto. Dukier⁷⁸ zaczęła strzelać z karabinu maszynowego. Rozpoczęła się niezorganizowana, spontaniczna walka Żydów, uzbrojonych w kije, dysze, siekiery, noże, siarkę z uzbrojonym w mechaniczną broń przeciwnikiem”⁷⁹.

Również na terenie getta w Łachwie istniały grupy oporu złożone z syjonistów, bundowców i komunistów, współpracujące z Judenratem i Policją Żydowską. Ludzie ci zdołali ukryć broń poza terenem getta, niestety dostała się ona w ręce partyzantki sowieckiej. Konspiratorom zostało zebranie siekier, noży, nafty i wszystko to, co nadawało się do obrony. Powstańcy przygotowywali mieszkańców do samoobrony na wypadek likwidacji getta. „Plan nasz był prosty. Znając psychologię policji ukraińskiej i ludności miejscowej, wiedzieliśmy o tym, że pierwszym ich celem będzie rabunek mienia żydowskiego. Wobec tego

⁷⁷ AŻIH, Relacja Jankiela Gleba, sygn. 301/990.

⁷⁸ Żydówka, która pracowała u Niemców i odpowiadała za czyszczenie broni. Niemcy pozwolili jej ćwiczyć strzelanie, podobno zadziwiała ich celnością.

⁷⁹ AŻIH, Relacja Szulima Cholawskiego, sygn. 301/660. Po stronie okupantów i kolaborantów było 40 ofiar. Niektórym Żydom udało się uciec, większość z nich została jednak zabita w drodze do lasu lub wydana przez miejscową ludność. Uratowało się 25 osób.

zarządziłem przygotowanie każdego budynku do podpalenia i w każdym z zamieszkałych budynków wyznaczyłem jednego, który miał tę czynność wykonać⁸⁰.

Rano 3 września Niemcy wraz z miejscowymi kolaborantami okrążyli getto. Sygnałem do rozpoczęcia powstania było podpalenie budynku Judenratu przez jej przewodniczącego. Od budynku zajęły się pozostałe, co spowodowało efekt domina. Kłęby dymu miały ochronić Żydów uciekających do lasu. Jeden z nich zaatakował niemieckiego żołnierza siekierą i odebrał mu broń maszynową. Rozpoczęła się nierówna walka, w której brały udział setki uzbrojonych Niemców i garstka bohaterskich Żydów⁸¹.

Powstańcy zdawali sobie sprawę, że siły wroga są zbyt duże, by zatrzymać ich siekierami czy metalowymi prętami. Byli jednak zdecydowani na opór, bez którego żaden Żyd by się nie uratował. Leja Romanowska, uciekając w stronę lasu, zobaczyła dwunastoletniego chłopca, który walczył przeciwko uzbrojonym Niemcom. Został postrzelony w nogę, wiedział, że nie zdoła uciec, i dał jej paczkę żywnościową, by ona mogła się uratować: „[...] weźcie ze sobą, przyda wam się. Zemścicie się za naszą krew”⁸².

Lea wstąpiła do podziału partyzanckiego i podobnie jak wielu uratowanych przed likwidacją gett Żydów walczyła, by pomścić bliskich i przyjaciół. Należy podkreślić, że dotarcie do partyzantów nie było łatwe. Miejscowa ludność białoruska, litewska, łotewska czy ukraińska bardzo chętnie uczestniczyła w wyłapywaniu i mordowaniu zbiegłych Żydów. Te fakty są dzisiaj przemilczane, podczas gdy zbrodniami obarcza się głównie ludność polską mającą podobne zbrodnie na sumieniu⁸³.

W wielu gettach Żydzi organizowali samoobronę na wypadek ich likwidacji. Z wielu różnych przyczyn nie dochodziło do wzniesienia buntu. O wiele łatwiej było go wzniecić, gdy istniała nadzieja na przychyłność Judenratu, jak to miało miejsce w wielu gettach na Kresach Wschodnich. W pozostałych, jak chociażby w Łodzi, Żydzi mieli po przeciwnej stronie nie tylko okupanta niemieckiego, ale też prezesa Rumkowskiego, który prowadził politykę „ratowania” getta, poświęcając najsłabszych⁸⁴.

⁸⁰ AŻIH, Relacja Izaka Lichtenberga, sygn. 301/2441. Izak był jednym z konspiratorów, który przygotowywał mieszkańców do powstania.

⁸¹ AŻIH, Relacja Melecha Bakalczuka, sygn. 301/652.

⁸² AŻIH, Relacja Lei Romanowskiej, sygn. 301/286.

⁸³ Por. AŻIH, Relacja Lejzera Żareckiego, sygn. 301/554.

⁸⁴ Por. AŻIH, Relacja Lejzera Lenkińskiego, sygn. 301/140.

Żydzi, którym udało się przeżyć powstania w obozach zagłady i gettach, brali udział w powstaniu warszawskim⁸⁵. Nie miało dla nich znaczenia, że czekając na pomoc z zewnątrz, zostali praktycznie pozostawieni sami sobie. Czuli się Polakami i wspólnie postanowili walczyć z okupantem⁸⁶. Wydawać by się mogło, że AK chętnie przyjmie w swoje szeregi żydowskich ochotników. Rzeczywistość wyglądała inaczej.

Członkowie ŻOB wystosowali apel do pozostałych przy życiu Żydów, by kontynuowali walkę z Niemcami. Odezwę sformułowano tak, by nie nawiązywała do żadnej grupy politycznej. Cywia Lubetkin tak wspominała reakcję AK na chęć przyłączenia się Żydów do powstania. „Nazajutrz po wybuchu powstania, 2 sierpnia, nawiązaliśmy kontakt z dowództwem AK tej dzielnicy [Cywia pisze o ulicy Leszno 18 i sąsiednich ulicach – przyp. SB], zawiadamiając je o naszej gotowości uczestniczenia w walce przeciw Niemcom. Przyjęto nas obojętnie, chłodno. Oświadczono, że dowództwo się zastanowi, zbada sprawę, porozumie się z nami”⁸⁷. Należy podkreślić, że Cywia i jej towarzysze nie byli nikomu nieznanymi osobami, dowództwo AK doskonale wiedziało, że są zaprawionymi bojownikami i z oddaniem będą walczyć przy ich boku. Determinacja do walki była tak duża, że postanowili skontaktować się z dowództwem AL, ci przyjęli ich bardzo serdecznie.

Swoje doświadczenie z polskim podziemiem opisał także Marek Edelman: „Potem byłem w powstaniu warszawskim. Byłem w AL., dlatego, że AK chciało mnie zastrzelić, bo powiedzieli, że mam fałszywą kenkartę i jestem Żydem – szpiegiem. Zamknęli mnie w pierdlu i miał być sąd, czy jak to tam się nazywa. Mnie udało się wyrzucić karteczkę przez piwnicę i Kamiński [Aleksander – przyp. SB] mnie stamtąd wyciągnął. [...] A potem mnie jeszcze parę razy AK stawiało pod murem, bo Żydzi to jest błąd, a żandarmeria na Starym Mieście to była ONR-owska, czysta Falanga”⁸⁸. Niechęć do Żydów nie była dla Edelmana żadną przeszkodą, by walczyć o wolną niepodległą Polskę. Czuł się tak samo Polakiem jak ci, którzy nie chcieli go w swoich szeregach. Z kolei Icchak Cukierman, przyłączając się do powstania warszawskiego, widział tam swój obowiązek. Mógł być na miejscu poległych współtowarzyszy, ale zdawał sobie sprawę, że walka trwa do ostatniego pokonanego okupanta. „Dlatego potem walczyliśmy w powstaniu warszawskim”⁸⁹.

⁸⁵ AYV, Relacja Efraima Krasuckiego, sygn. 03/1335.

⁸⁶ AYV, Relacja Jana Szelubskiego, sygn. 03/3630.

⁸⁷ C. Lubetkin, *Zagłada...*, s. 149 i n.

⁸⁸ A. Grupińska, *Ciągle po kole...*, s. 21.

⁸⁹ I. Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 193.

Swój wkład w udział w powstaniu warszawskim miały Żydówki. Walczyły jako sanitariuszki, kolportowały podziemną prasę, czyściły broń, rozdzielały jedzenie, a także czynnie brały udział w walce. Pierwszego dnia powstania powstańcy podjęli nieudaną próbę odbicia mostu Kierbedzia, którego bronił Wehrmacht. Wśród poległych były także kobiety żydowskie⁹⁰.

Opisane przypadki zbrojnego oporu Żydów w gettach i obozach zagłady świadczą nie tylko o chęci przeżycia, ale także pokazania się jako ludzie walczący o honor tych, którzy nie mieli możliwości obrony własnego życia. Ponadto jako jedyni doprowadzili do zbrojnych buntów w niemieckich obozach. Wydaje się, że większym problemem niż ucieczka z obozu było przeżycie poza nim, o czym świadczą liczne świadectwa ocalałych z Zagłady. Uciekinierzy z Treblinki czy Sobiboru opisywali zachowanie okolicznych mieszkańców na ich widok, którzy często wykorzystywali ich tragiczną sytuację i sprzedawali chleb po cenie wielokrotnie wyższej od oficjalnej. Nierzadko zdarzały się przypadki oddawania żydowskich uciekinierów w ręce gestapowców czy mordowanie ukrywanych, gdy się okazało, że nie mają już funduszy na opłacanie się. Należy też podkreślić, że były osoby, które same niewiele miały do jedzenia, ale dzieliły się z uciekinierami i narażając własne życie, udzielały im schronienia⁹¹.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane i opracowania

- Arad Y., *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhardt Death Camps*, Indiana University, Bloomington 1987.
- Bartoszewski W., M. Edelman, *I była dzielnica żydowska w Warszawie. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Bartoszewski W., M. Edelman, *Żydzi Warszawy 1939–1943*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993.
- Bauman J., *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Zysk i S-ka, Poznań 1999.

⁹⁰ AŻIH, Relacja autorki N.N., sygn. 301/847. O swoim udziale jako sanitariuszka w powstaniu warszawskim pisała także Ilana Lewron, zob. *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*, t. 2, wybór i red. J. Diatłowicki, J. Roszkowski, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma, Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, Agencja ATM, Warszawa 2010, s. 197.

⁹¹ Relacja mieszkańców Szydłowa i Staszowa z sierpnia 2021 r.

- Bem M., *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*, Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Muzeum Byłego Hitlerowskiego Obozu Zagłady, Włodawa–Sobibór 2011.
- Blatt T.T., *Ucieczka z Sobiboru*, przeł. M. Szubert, Świat Książki, Warszawa 2010.
- Brzezinski M., *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, przeł. M. Habura, Znak, Kraków 2013.
- Chaskiewicz S., *Ukrywałem się w Warszawie*, Znak, Kraków 1988.
- Cukierman I. „Antek”, *Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.
- Engelking B., J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2001.
- Frąckowski K., *P 35997. Bramy cierpienia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Garliński J., *Oświęcim walczący*, Wydawnictwo Odnowa, Londyn 1997.
- Glazar R., *Stacja Treblinka*, tłum. E. Czerwiakowska, Ośrodek Karta, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2011.
- Grądzka-Rejak M., *Ruch oporu w gettach i obozach*, Edipresse Polska, Bellona, Warszawa 2017.
- Greif G., „...plakaliśmy bez łez...”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, tłum. J. Kapłon, Żydowski Instytut Historyczny, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2001.
- Grupińska A., *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami warszawskiego getta*, Czarne, Wołowiec 2013.
- Grupińska A., *Odczytanie listy. Opowieści o warszawskich powstańcach Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Czarne, Wołowiec 2014.
- Gutman I., *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, przeł. M. Stopa, Rytm, Warszawa 1998.
- Hilberg R., *Sprawcy. Ofiary. Świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007.
- Knopp G., *Holokaust*, tłum. B. Ostrowska, Świat Książki, Warszawa 2011.
- Langbein H., *Ludzie w Auschwitz*, tłum. V. Grotowicz, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2017.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017.
- Lubetkin C., *Zagłada i powstanie*, przeł. M. Krych, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.
- Lukowski J., *Ruch oporu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Przegląd Historyczny” 1967, nr 58, s. 481–505.

- Mark B., *Powstanie w getcie. Na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1953.
- Marrus M.R., *Holocaust. Historiografia*, tłum. A. Tomaszewska, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.
- Młynarczyk J.A., *Niemiecki obóz zagłady dla ludności żydowskiej w Treblince*, w: *Co wiemy o Treblince. Stan badań*, red. E. Kopówka, Muzeum Regionalne, Siedlce 2013.
- Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*, t. 2, red. J. Diatłowicki, J. Roszkowski, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma, Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, Agencja ATM, Warszawa 2010.
- Prekerowa T., *Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich*, w: *Złote serca czy złote żniwa? Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, The Facto, Warszawa 2011.
- Rejchman J., *Ocalałem z Treblinki. Wspomnienia z lat 1942–1943*, Czytelnik, Warszawa 2011.
- Rotem S., *Wspomnienia powstańca z warszawskiego getta*, Veda Agencja Wydawnicza, Warszawa 2012.
- Sakowska R., *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej, październik 1939 – marzec 1943*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Silberklang D., *Gates of Tears. The Holocaust in the Lublin District*, Yad Vashem, Jerusalem 2013.
- Schelvis J., *Sobibor. A History of a Nazi Heath Camp*, Berg Publishers, New York 2007.
- Spektor S., *Opór Żydów wołyńskich w latach zagłady 1942–1944*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, nr 35.
- Stroop J., *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*, tłum. B. Wysocka, oprac. A. Żbikowski, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2009.
- Tec N., *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem*, tłum. J. Polak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014.
- Willenberg S., *Bunt w Treblince*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2004.
- Willenberg S., *Revolt in Treblinka*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2008.
- Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, wybór i oprac. P. Szapiro, Aneks, Londyn 1992.
- Wójcik M., *Treblinka 43. Bunt w fabryce śmierci*, Znak Literanova, Kraków 2018.

Archiwalia

Archiwum Gross-Rosen

Relacja Zygryda Malbreicha, sygn. 7521/1.

Relacja Henryka Kudlera, sygn. 6400/21.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Pamiętnik Warszawa-getto, autor NN, sygn. 302/21.

Relacja Hirscha Taubera, sygn. 301/252.

Relacja Szaji Gartnera, sygn. 301/348.

Relacja Hanny Kampel, sygn. 301/991.

Relacja Hersza Cukiermana, sygn. 301/14.

Relacja Leona Perelsztejna, sygn. 301/106.

Relacja Samuela Rajzmana, sygn. 301/7250.

Relacja Feliksa Harndorfa, sygn. 301/586.

Relacja Szymona Amiela, sygn. 301/1080; tenże, sygn. 301/21.

Relacja Izraela Bramsona, sygn. 301/7.

Relacja Dawida Koniecpolera, sygn. 301/319.

Relacja Meir Grinszpana, sygn. 301/364.

Relacja Abrahama Winicera, sygn. 301/662.

Relacja Melecha Bakalczuka, sygn. 301/652.

Relacja Melecha Bakalczuka, sygn. 301/1678.

Relacja Jankiela Gleba, sygn. 301/990.

Relacja Szulima Cholawskiego, sygn. 301/660.

Relacja Izaka Lichtenberga, sygn. 301/2441.

Relacja Melecha Bakalczuka, sygn. 301/652.

Relacja Lei Romanowskiej, sygn. 301/286.

Relacja Lejzera Żareckiego, sygn. 301/554.

Relacja Lejzera Lenkińskiego, sygn. 301/140.

Relacja autorki N.N., sygn. 301/847.

Relacja Szymona Goldberga, sygn. 301/656.

Archiwum Państwowe Auschwitz-Birkenau

Relacja Dov Paisikovica, sygn. 921.

Relacja Henryka Mandelbauma, sygn. 1594.

Archiwum Instytutu Yad Vashem

Relacja Icchaka Lichtmana, sygn. 03/2309.

Relacja Leona Zelwera, sygn. 03/1245.

Relacja Efraima Krasuckiego, sygn. 03/1335.

Relacja Jana Szelubskiego, sygn. 03/3630.